

Lech Kościelak

FASS Academy, Warsaw, Poland

Stefan Kościelak

– miłośnik historii opowiadanej

Stefan Kościelak wychował się w rodzinie patriotycznej, jego ojciec Antoni to bohater wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r., odznaczony Krzyżem Walecznych za męstwo i odwagę pod Kijowem.

Stefan urodził się 28 lipca 1928 r. w Kaliszu-Winiarach, w rodzinie wiodzietnej, w której zawsze przykładano wagę do więzi rodzinnych. Bracia i siostry nie tylko pomagali sobie nawzajem, ale się po prostu ze sobą przyjaźnili. Dlatego dom Stefana był zawsze otwarty dla rodzeństwa jego i żony, zarówno z miasta, jak i z okolic. Każdy mógł przyjść i w dzień targowy i w sobotnie popołudnie, bo gościnność domu Kościelaków była wszystkim znana. Cały czas miał obok siebie swoją ukochaną żonę Zdzisławę, z którą przeżył 63 lata w związku małżeńskim.



Zdjęcie z balu pracowniczego: Stefan z żoną Zdzisławą (Archiwum Rodzinne, lata 50-te XX wieku)

Uroczystość wręczenia medali z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego Stefana i Zdzisławy Kościelak (Archiwum Rodzinne, 2002)

Stefan Kościelak choć przeżył 87 lat, to nigdy nie czuł się starym, często powtarzał, że głowę ma daleko w przedzie, tylko nogi nie chcą za nią podążać. Czuł się o dwadzieścia lat młodziej i tak był postrzegany.

Stefan był dzieckiem okupacji, wykorzystywanym do pracy przymusowej. W 1949 r. powołany został do służby wojskowej, chronił północnych granic Polski i walczył z niedobitkami podziemia hitlerowskiego z organizacji dywersyjnej Werwolf¹.



Zdjęcie książeczki wojskowej (na podstawie oryginału z Archiwum Rodzinnego)

Namawiany i kuszony przez służby Polski Ludowej oparł się ich namowom do „robienia” kariery wojskowej, wybierając wierność Polsce katolickiej. Za manifestację swojego przywiązania do wiary i polskości został zdegradowany na niższy stopień wojskowy. Zawsze jednak z sentymentem wracał do miejsc swojej służby wojskowej w Unieściu, Mielnie i Łazach.

¹ Z opowieści Stefana Kościelaka można wnioskować, że problem zwalczania Werwolfu w Polsce Ludowej wymaga dalszych badań i weryfikacji funkcjonujących opinii. Naszej wiedzy o obronie granic polskich po II wojnie światowej nie poszerzyła też specjalna wystawa w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu pt. *Bezpieczne Granice*, zorganizowana w 2015 r.



Powrót sentymentalny do Mielna (Stefan z żoną Zdzisławą, fotografia z lat 80-tych XX w., Archiwum Rodzinne)

Stefan po powrocie do „cywila” znalazł w sobie powołanie do niesienia Ewangelii poprzez śpiew odrzucając naciski esbeckie do wyboru innej drogi życiowej. Wsparł swoją osobą i swoim głosem działalność kaliskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” przy kolegiacie św. Józefa, do którego należał od 1960 roku.



Chór męski „Echo” (fotografia z lat 60-tych XX w., Archiwum Rodzinne)

Stefan poparł i zaangażował się w ruch „Solidarności” i choć dostrzegał niedoskonałości aparatu związkowego – wspierał ten wielki ruch społeczny. Nieustannie też szukał spełnienia pasji społecznikowskich w pomaganiu

innym. Podjął trud odnowy gospodarczej klasztoru i kościoła ojców Jezuitów w Kaliszu. Śladem swoich synów nawiązał współpracę z Parafią św. Mikołaja. Z potrzeby serca włączył się w proces renowacji wnętrza katedry kaliskiej, ściśle współpracując z ks. infułatem Andrzejem Gawłem.

Działając na polu aktywności społecznej krzewił idee polskości, co tak skutecznie zakorzenił w sercach swoich synów, a następnie wnuczek, które motywował pytaniem, czy jesteś orłem? Zawsze podkreślał w życiu ważność hasła „Bóg – Honor – Ojczyzna” i jego realizację. Dzięki tej postawie – młodszy z synów został oficerem starszym Wojska Polskiego, a starszy historykiem dziejów polskich i słowiańskich. Był przykładem człowieka o szerokich horyzontach myślowych. Nawet imiona dla synów dobrał pod kątem historii. Lecha – na pamiątkę mitycznego założyciela Polski, a Jacka – za przyczyną świętego misjonarza Jacka Odrowąża.

Stefan Kościelak, wielokrotnie namawiany do spisania swoich losów, twierdził, że ważniejszy jest przekaz ustny, którym zarażał swoje otoczenie. Mówił, że historię opowiadaną można wzbogacać, uzupełniać, a przy słowie pisanym zamyka się fabułę opowieści. Na zastrzeżenie, że przekaz ustny ma zamknięty krąg odbiorców, odpowiadał: trzeba dobierać takich słuchaczy, którzy zgodnie z tradycją homerycką poniosą opowieść dalej.